

Jan Mirosław Kasjan

Z problematyki ludowych pieśni żołnierskich

Acta Polono-Ruthenica 4, 382-388

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Mirosław Kasjan
Toruń

Z problematyki ludowych pieśni żołnierskich

Ludowe pieśni żołnierskie mogły powstać oczywiście dopiero wtedy, kiedy chłopci zaczęli masowo służyć w wojsku. Nastąpiło to, jak dobrze wiadomo, w drugiej połowie XVIII wieku. Większość pieśni powstała w wieku XIX. Wtedy to ukształtował się ich zespół różnorodny, ciekawy i bogaty. Wydawać by się mogło, że twórczość tak stosunkowo świeżej daty nie może mieć głębszego zakotwiczenia w tradycji. Ale to tylko pozór prawdy, ponieważ ludowe pieśni żołnierskie nawiązywały do dawnych pieśni wojennych z okresu jeszcze staropolskiego. Łączyły się z nimi, przenikały je, obramiały, rozbudowywały. Za przykład może posłużyć pieśń o żołnierzu tułaczku, jak ją nazwał w *Panu Tadeuszu* Adam Mickiewicz. Ogromnie była w Polsce popularna, pojawiała się we wszystkich dzielnicach. Józef Tretiak¹, a po nim Stanisław Wasylewski² bardzo precyzyjnie wykazali, że jej całość składa się z kilku odrębnych, ale umiejętnie przez śpiewaków ludowych zespolonych części.

Część pierwsza opowiada o losach „chudego żołnierza”, który wędrując borem lasem nędznie odziany, czasami nękany głodem, zasługuje wszakże na pomoc i wsparcie i godny jest znaleźć się pośród panów jako obrońca zbiorowości:

Idzie żołnierz borem lasem
Przymierając z głodu czasem.
Solі, chleba nie żalować,
Trzeba żołnierza ratować.

Chociaż żołnierz obszarpany,
Przecież ujdzie między pany.

¹ J. Tretiak, *Dawna pieśń żołnierska*, Szkice literackie, seria II, Kraków 1901, s. 231-266.

² S. Wasylewski, *Pieśń o żołnierzu tułaczku*, „Lud”, t. 16, z. 1, s. 247-257.

Suknia na nim nie blakuje,
Dziurami wiatr przelatuje.

Część druga przedstawia moment wybuchu wojny, na którą i nasz żołnierz chętnie by wyruszył, gdyby ktoś osiodłał mu konia. Wówczas pojawiają się jego siostry, z których starsza kulbaczy konia, a młodsza przynosi miecz, płacząc przy tym i rozpaczając:

W kotły, bębny zabębniłi,
Na wojenkę zatraibili.
„I ja też bym rad pojechać,
Nie ma mi kto konia siodłać”.

Starsza siostra usłyszała,
Konika mu osiodłała,
Młodsza siostra miecz mu niesie,
Płacze, krzyczy „Zabiję się!”

Brat ją pociesza zapewniając, że wróci za trzy lata. Jednakże już po upływie półtora roku powracający z wyprawy żołnierze zawiadamiają siostry, że brat ich poległ i leży niedaleko w szczerym polu, a wierny koń grzebie dla niego mogiłę. Równocześnie konik biada nad niepewnym losem po stracie pana:

„Kiedym ja miał swego pana,
Tom ja jadał gołe ziarna,
Teraz nie mam siczki, słomy,
Rozdzióbią mnie kruki, wrony!”

Nie ulega wątpliwości, że część pierwsza nawiązuje do starej pieśni o kole rycerskim, której najdawniejszy wariant rękopiśmienny zachował się w książce z roku 1584.

Części druga i trzecia znane są od roku 1830, kiedy to zostały wydrukowane razem z dawną pieśnią wojenną w „Pamiętniku Sandomierskim”.³ Części trzeciej oczywiście także nie możemy pominąć milczeniem; zestawia ona kontrastowo spokojne życie domowe na wsi z pełnym niebezpie-

³ „Pamiętnik Sandomierski”, t. 2, s. 109-114.

czeństw i grozy losem żołnierza:

Lepiej w domu cechem buchać,
Niż na wojnie kuli słuchać.

Bo na wojnie szable kruszą,
Niejeden się żegna z duszą.

Lepsza w domu groch, kapusta
Niż na wojnie kura tłusta.

Jednak autora niniejszego szkicu interesuje głównie część druga ze względu mianowicie na to, że przedstawione w niej sytuacje występują w bardzo licznych wariantach słowiańskich pieśni ludowych, zwłaszcza polskich i ukraińskich. Co jednak wydaje się najważniejsze, sytuacje te są również zaświadczone w ukraińskim eposie ludowym, tzn. w dumach, gdzie tkwią pierwotne korzenie tej pieśni. Co prawda dumy, także te, które współtworzą starszą ich grupę, opiewającą walki toczone przez Kozaków z Tatarami i Turkami, jak również poematy o treści obyczajowej i moralistycznej, zostały zanotowane głównie w wieku XIX, a nawet na początku XX, przyjmuje się jednakże, że powstały o wiele wcześniej, bo w wiekach XV-XVI.⁴ W naszym wypadku chodzi o dumę *Pożegnanie Kozaka*, zapisaną od znakomitego kobziarza Iwana Krawczenki z okolic Połtawy na początku wieku XX. Oto jej początek:

Oj, w pańską niedzielę świętą,
Bardzo rano raniusieńko
To nie w dzwony rozgłosne dzwonili,
Jak w pierwszej zagrodzie ojczym i matka
Z synem swoim się rozmówili:
„Oj, idźże ty, synu, z domu rodzinnego,
Wśród obcych ludzi szukaj żywota lepszego,
Niech nie przeklina cię twój drugi ojciec,
Niech ci nie zlorzeczy,
Niech twej doli kozackiej i szczęścia nie niweczy!”
To w niedzielę świętą siostra najstarsza konia wyprowadzała,
A średnia zbroję wynosiła,

⁴ F. Kolessa, *Ukrajński narodni dumy*, Lwów 1920, s. 4-14.

A najmłodsza siostra chustkę wynosiła,
Gorzko płakała, szlochała,
Łzami się zalewała,
Do braciszka najmłodszego słowami przemawiała:
„Braciszku mój rodzony,
Gołębiczku siwy!
Z której strony mam ciebie wyglądać?
Czy ze strony wiatru bujnego,
Czy ze stepu szerokiego,
Czy z sławnego wojska Zaporozża?”⁵

Wspomniało się wyżej, że analogicznemu tematowi nierzadko są poświęcone zarówno ukraińskie, jak też i polskie pieśni ludowe. Występują one na bardzo rozległym terytorium - od obszarów wschodnich po zachodnie. W pieśniach tych zresztą przedstawiono nieco odmiennie to zdarzenie niż w dumie. W poemacie ludowym młody Kozak wyjeżdża na Zaporozże wskutek konfliktu, jaki wywiązał się między nim a ojczymem, w pieśniach po prostu chce wyjechać na wojnę i zamiar swój spełnia.

Różna bywa też, co już zaznaczyliśmy, liczba siostr żegnających i wyprawiających brata. Czasem są trzy, kiedy indziej dwie, niekiedy jedna. Rzecz ciekawa, jeden z najpiękniejszych, harmonijnie ujętych i bogato rozwiniętych wariantów pieśni pochodzi z obszaru wysuniętego niegdyś na zachód Polski, mianowicie z ziemi chełmińskiej.⁶ Wiele interesujących wariantów spotykamy też w różnych tomach *Ludu* Oskara Kolberga. Tutaj zauważamy również wartościowe zapisy pieśni ukraińskich na ten sam temat. Pieśń ta występuje poza tym w różnych innych zbiorach.⁷

Na koniec trzeba naszkicować bardzo interesujący problem obecności motywów z pieśni o biednym żołnierzu w literaturze polskiej. Na temat ujęcia najdawniejszego, tzn. pieśni o kole rycerskim, była już mowa. Wspomnieć też wypada o innym tekście rękopiśmiennym, mianowicie o *Dumie ukraińskiej* Adama Czahrowskiego, pochodzącej z wieku XVI. Jej

⁵ *Na ciche wody. Dumy ukraińskie*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył M. Kasjan, Wrocław 1973, s. 135.

⁶ W. Łęga, *Ziemia chełmińska*, Wrocław 1967, s. 403, nr 115.

⁷ Wskazuje na nie S. Zdziarski w książce *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku*, Warszawa 1901, s. 138 (ok. 40 wariantów), a jego listę uzupełnia S. Wasylewski w rozprawce *Pieśń o żołnierzu tułaczku*, „Lud”, t. 16, 1910, z. 1, s. 248. Obie te listy nie wyczerpują zresztą całości materiału.

pierwszy dwuwiersz oparty jest na tych samych rymach co początek pieśni: „Idzie żołnierz borem lasem, Przymierając z głodu czasem”; brzmi to tak: „Bieży pochylony lasem, Dla sławy, dla zysku czasem”.⁸ Z kolei w zbiorze fraszek *Sowizrał nowy* (Kraków 1614) znajdujemy parodię *Dumy* Czahrowskiego, co dowodzi, że pieśń ta zyskała sobie dużą popularność.⁹

W sposób najbardziej wyrazisty i wrażliwy się w pamięć przedstawił w naszej literaturze pieśń „Idzie żołnierz borem lasem...” Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* (ks. XII, w. 718-725, koncert Jankiela). Później pięknie do ujęcia Mickiewiczowskiego, jak też zresztą i do samej pieśni, nawiązywał w swoich dziełach Stefan Żeromski (*Rozdzióbią nas kruki, wrony, O żołnierzu tułaczku, Popioły, Sułkowski*).

Ciekawy, choć już nie tak bogaty zespół stanowią polskie pieśni rekruckie. Jan Stanisław Bystron uważał, że powstały one pod wpływem „ruskim” (ukraińskim). Miałyby za tym przemawiać ich dosyć ścisłe podobieństwo tekstowe do analogicznych pieśni ukraińskich, jak również fakt, że zostały zanotowane wyłącznie we wschodniej części Polski.¹⁰ Pierwotnego źródła szukać więc należy prawdopodobnie znowu w dumach, dokładniej zaś mówiąc - w ich grupie uznawanej za najdawniejszą, a zatem w płaczach (lamentach) niewolniczych.¹¹ Przytoczmy początek jednego z tych zawodzeń, bardzo typowego, z tej to lamentacji mogą się wywodzić pieśni rekruckie ukraińskie i polskie:

Płacz niewolnika

Kłania się biedny niewolnik
Z ziemi tureckiej, wiary bisurmańskiej
W stronę miast chrześcijańskich, ojca i matysi.
A że nie może on się im pokłonić,
Kłania się tylko gołąbeczkom siwym:
„Gołąbeczku siwy!
Daleko ty latasz, daleko ty bywasz!

⁸ A. Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite (1597)*, opr. T. Mikulski, Warszawa 1937, s. 75, nr 54.

⁹ J. Krzyżanowski, *Idzie żołnierz borem lasem*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, Wrocław 1965, s. 137-139.

¹⁰ J. St. Bystron, *Polska pieśń ludowa. Wybór*, Kraków [1925], s. 100-101.

¹¹ F. Kolessa, op. cit.

Poleć do miast chrześcijańskich,
 Do mojego ojca, do matysi,
 Siądź, przypadnij w ojcowskiej zagrodzie,
 Smętnie, żałośnie zagruchaj,
 Przypomnij o mojej kozackiej przygodzie.
 Niechaj ojciec i matusia
 Moją przygodę kozacką poznają,
 Niech dostatki, majątki sprzedają,
 Głowę kozacką z niewoli ciężkiej wyzwalają!¹²

Tak jak w tej dumie, tak też w pieśniach ukraińskich przebywający w niewoli Kozak zawiadamia ojca, matkę i siostry o swoim położeniu, błagając, żeby sprzedali woły, krowy i owce wraz z przychówkiem, a za uzyskane pieniądze wykupili go z niewoli.¹³ Jednakże wszyscy adresaci jego próśb dochodzą do wniosku, że cena jest zbyt wysoka, niech lepiej chłopak ginie w niewoli. Dopiero ukochana dziewczyna wykupuje chłopca. W zbliżony sposób przedstawiono tę kwestię w innej pieśni z tego samego zbioru.¹⁴ Ale tutaj mówi się już nie o Kozaku, tylko o żołnierzu.

Poważniejszą różnicę zauważamy w innej ukraińskiej pieśni rekruczej, pochodzącej z powiatu pińskiego, w której nowobraniec prosi rodzinę i swoją miłą, żeby sprzedali inwentarz, jednak nie w tym celu, żeby było za co wykupić chłopaka z wojska, tylko po to, żeby miał on za co kupić sobie strój i oporządzenie wojskowe - broń i czapkę, trzewiki i chustkę. Prosi również miłą, żeby go zaopatrzyła w trochę grosiwa.¹⁵

Odpowiednia pieśń polska zapisana na obszarze północno-wschodnim (Augustów, Szczucin, Wizna) około połowy XIX wieku przedstawia rekruta błagającego krewnych o wykupienie z niewoli (która została utożsamiona z wojskiem).

Ogólna konstrukcja takich pieśni opiera się często na zasadzie paraleli między rekrutami a łabędziami czy gołębiami. Oto przykład krótkiej pieśni tego rodzaju:

Ach, zbująły się siwe łabędzie na wodzie
 I zapłakali młode rekruci w pochodzie.

¹² *Na ciche wody...*, s. 67-68; tekst zanotowano w połowie XIX w., nazwiska kobziarza nie znamy.

¹³ O. Kolberg, *Lud*, t. 30 (Pokucie II, s. 226-227, nr 418).

¹⁴ *Ibidem*, s. 227, nr 420.

¹⁵ O. Kolberg, *Lud*, t. 52 (Białoruś i Polesie, s. 389-390, nr 611).

Ach wy rekruci, ach towarzysze wy moje,
Idźcie wy, idźcie do mego ojca w pokoje.

Niechże mój tata te kare konie sprzedaje,
A mnie biednego z tej niewoleńki dostaje!¹⁶

W innych pieśniach tego rodzaju tekst bywa znacznie dłuższy, bo rekrut zwraca się jeszcze do innych członków rodziny, po czym następuje odpowiedź krewnych na prośby chłopaka. Tak w pieśniach ukraińskich, jak i polskich zdarza się często, że skuteczna okazuje się tylko prośba skierowana do dziewczyny. Inne osoby zanadto żałują cennych przedmiotów, które musiałyby sprzedać, żeby wydobyć z niewoli krewnego.

Omówione powyżej zagadnienia to oczywiście zaledwie część problematyki zawartej w ludowych pieśniach żołnierskich. Bardzo istotną kwestię stanowi zwłaszcza rozwój społecznej świadomości żołnierza i jego poczucia narodowego. Ale to już problemy wyraźnie odrębne, którymi należałoby się zająć osobno.

¹⁶ O. Kolberg, *Lud*, t. 28 (Mazowsze V, s. 304, nr 341).